Utworzenie w kraju przez piłsudczyków konspiracji powszechnej

Opisując powstanie konspiracji niepodległościowej na ziemiach polskich jesienią 1939 roku Pluta podkreślał następujące jej elementy.

Konspiracja, jako kierunek i forma walki i działalności "narodowej" po klęsce wrześniowej była sprawą wewnętrznej potrzeby narodu [...].

Tak, jak powszechna i społeczna była kampania wrześniowa - tak również powszechny i społeczny stawał się opór narodu organizowany z podziemia. Główny jego nurt miał - w tym początkowym okresie - charakter niepodległościowo-państwowy, był konsekwencją wojny i dalszym ciągiem państwowego bytu, wiązał się ściśle z nakazami rządu, z wojskiem i krajem. Stawał się dalszym ciągiem dotychczasowej obywatelsko-państwowej postawy tej części społeczeństwa polskiego, która pozostała na miejscu i która rozumiała konieczność udziału wszystkich obywateli w obronie swojego państwa i narodu. Przystępowano do realizacji rządowych nakazów i organizowania oporu z własnej woli i z własnych nakazów moralnych tak, jak tego pragnęli kiedyś twórcy polskich "szkół" przysposobienia obywatelskiego i tak, jak na to liczyły naczelne władze RP, reorganizujące się po klęsce wrześniowej poza granicami kraju[1].

Na powszechny, obywatelski, można rzec - republikański charakter konspiracji w II wojnie światowej zwracają też uwagę inni jej uczestnicy. Henryk Józewski: *Polska rzeczywistość, polskie życie, sprzyjało naszej akcji. Miałem tego niezliczone dowody. Nie była to akcja wbrew masie ludzkiej, jak np. Legiony Piłsudskiego w pierwszym okresie walki - nasz akcja uosabiała to, czym ludzie żyli i oddychali. Jest to okoliczność najbardziej doniosła i to decydowało*[2].

Wróćmy do tekstu Pluty. Zwrócił on uwagę na trzy cechy konspiracji.

Po pierwsze - miała ona charakter oddolny, tzn. była wyrazem spontanicznej potrzeby społeczeństwa. Nie była ona więc narzucona, przymuszona, wymuszona. Nie miała charakteru elitarnego, ale miała charakter relatywnie powszechny.

Po drugie - konspiracja ta wyrastała z instytucji niepodległego państwa, które istniało przed Wrześniem. Nie oznaczała więc jego zanegowania, czy zakwestionowania, czy jego rewizji, ale stanowiła jego kontynuację. Nie powstawała w opozycji do Polski przedwrześniowej, ale jako jej kontynuacja.

Po trzecie - mimo dużych podziałów politycznych, które istniały w polskim społeczeństwie przed Wrześniem (na obóz sanacyjny i na antysanacyjną opozycję) konspiracja niepodległościowa miała charakter powszechny i propaństwowy w tym sensie, że niezależnie od wcześniejszych politycznych poglądów oraz niezależnie od zmian politycznych, które nastąpiły we władzach państwowych na emigracji (przejęcie władzy przez obóz antysanacyjny), uczestnicy konspiracji w kraju nie kwestionowali przywództwa politycznego polskich władz na emigracji.

Dziś każdy z tych elementów uznajemy za oczywisty, jednak Pluta bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które zawisłoby nad Polską, gdyby po Wrześniu któregoś z tych elementów zabrakło. I wiedział, że elementy te nie były wcale elementami koniecznymi w tym sensie, że jednego lub kilku z nich mogło zabraknąć, w przypadku innej postawy społeczeństwa lub nieodpowiedzialnych działań osób, tworzących krajową konspirację.

Z drugiej strony, ten podkreślany w wielu relacjach, powszechny i obywatelski charakter konspiracji, nie powinien zacierać faktu, który z dzisiejszej perspektywy wyraźnie rzuca się w oczy. Mocno podkreślał go w swych wspomnieniach Henryk Józewski, akcentując przy tym, że dla twórców konspiracji, w tym dla Grota, fakt ten był oczywisty (choć ze zrozumiałych powodów nie był on w tamtym czasie akcentowany).

W rozmowach z "Grotem" usłyszałem już na samym początku, że piłsudczycy stanowią trzon organizacji i znajdują się na czele organizacyjnej fali. Było to spostrzeżenie obiektywne i

---

1 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (1). Narodziny konspiracji*, "Kierunki" 1981, nr 31, s. 6. Bardziej skrótową wersję opartą na opracowaniu Pluty nt. tego zagadnienia opublikowano w innym piśmie, zob. Janusz Oleksiewicz (opracowanie materiału), *Powstanie Służby Zwycięstwu Polski*, "Słowo Powszechne" 1981, nr 92, s. 3-4.

2 Henryk Józewski, *Refleksje starego konspiratora* [w:] *Stefan Rowecki w relacjach*, s. 222.

miarodajne. Nie miało nic z propagandy ani z piłsudczykowskiego patriotyzmu. Jest to pozycja, która nie może być niezauważona. Pozycja ta ma swoją wymowę.

Poza ogólną postawą narodu w pierwszych dniach wojny [...], *poza wszechobejmującą polski świat walką z Niemcami, za czasów okupacji objawia się w niej cień Piłsudskiego. W tych tragicznych, pełnych grozy czasach Piłsudski był z Polską, był z całym narodem i ze swoimi żołnierzami w walce o wolność.*

Tak należy to rozumieć. Nie mogło być mowy o jakiejś organizacji piłsudczykowskiej w rzędzie politycznych ugrupowań i stronnictw. Akcent piłsudczyzny stał się akcentem uniwersalnym w walce o Polskę. W 1939 roku w łunach i burzy wojennej Piłsudski "rozmawiał z Polską w cztery oczy", jak czynił to za życia (...) i rozumieli się wzajemnie[3].

***

Pluta przedstawiał główne tezy referatu gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, przedstawionego na spotkaniu 24 września 1939 roku u prezydenta Starzyńskiego. Należy pamiętać, że zarówno Karaszewicz, jak i Starzyński byli legionistami (Karaszewicz był ponadto prezesem pomorskiego okręgu Związku Strzeleckiego), a cała narada miała charakter wewnętrznej narady najważniejszych piłsudczyków, którzy w tym czasie przebywali w oblężonej Warszawie. Decydowali oni nie tylko jako przywódcy państwowi i wojskowi, ale także, jako przywódcy swojego obozu politycznego.

I jeszcze jedna uwaga - w referacie Karaszewicz jest mowa o polskich władzach na emigracji. 24 września 1939 roku nie było jeszcze wiadomo, że będą to władze zdominowane przez antysanacyjną opozycję. W tym czasie Naczelnym Wodzem w dalszym ciągu był marszałek Śmigły-Rydz, Prezydentem RP - Ignacy Mościcki, a premierem - Felicjan Sławoj-Składkowski. 24 września 1939 roku w Warszawie nie brano chyba jeszcze pod uwagę (jako potencjalnej możliwości) tego, co stało się później, tj. że władzę na emigracji przejmie antysanacyjna opozycja na czele z gen. Władysławem Sikorskim. Jeżeli więc w referacie Karaszewicza mowa jest o lojalności wobec władz polskich na emigracji, to należy przez to rozumieć władze złożone z przedstawicieli tego samego obozu politycznego, do którego należeli zebrani. Karaszewicz przewidywał wprawdzie zmiany (i personalne, i polityczne), ale chyba nie przypuszczał, że premierem i Naczelnym Wodzem we Francji zostanie przywódca antysanacyjnego Frontu Morges i że wskutek tzw. "umowy paryskiej" Prezydent Rzeczypospolitej zrezygnuje z wykonywania swoich prerogatyw.

Należy także zwrócić uwagę, że Karaszewicz podkreślał, że wojna nie jest skończona i że klęska wrześniowa nie zamyka sprawy polskiej. Wykluczył też i przekonująco uzasadnił niedopuszczalność jakichkolwiek koncepcji politycznych porozumienia z Niemcami.

Przytoczmy fragmenty referatu Karaszewicza.

Runął dotychczasowy gmach państwa znajdującego się zaledwie w fazie budowy i urządzania, grzebiąc dotychczasowych przywódców, systemy rządzenia, formy społeczne, zamierzenia ustrojowe, spory ideologiczne [...].

Kampania wrześniowa spowodowała nie tylko upadek Polski, ale także ostateczne rozbicie traktatu wersalskiego i dotychczasowego porządku opartego na nim w środkowo-wschodniej Europie [...]. *Należy się zatem liczyć, że wojna będzie trwała na Zachodzie tak długo, jak I wojna światowa* [...].

Odejście naczelnych władz państwa na Zachód daje szanse, że losy Polski nie zostały przesądzone kampanią wrześniową i nastąpi to dopiero po ostatecznym rozegraniu wojny między mocarstwami [...].*Naczelne władze państwa pozostaną bez własnej ziemi* [...], *odbudowana przez nie armia stanie się siłą mikroskopijną wobec potęg zaangażowanych przez mocarstwa* [...]*, sprawa polska u sprzymierzonych stanie się sprawą nie sił fizycznych i wartości terytorialnych - czynników istotnie ważnych - lecz raczej wartością moralną i przyczynkiem politycznym* [...]. *Z tych względów nie wolno dopuścić, by zaistniał rozdźwięk miedzy krajem i reprezentującymi go naczelnymi władzami państwa, by nastąpiły objawy rezygnacji w kraju z walki i pogodzenia się z zaistniałą*

3 H. Józewski, *Refleksje starego konspiratora*, s. 222.

sytuacją, by zainicjowana była przez kogokolwiek myśl zerwania z rządem RP na Zachodzie i nawiązania współpracy politycznej z agresorami[4].

Karaszewicz postulował, aby Stefan Starzyński nie przechodził do konspiracji i pozostał na stanowisku prezydenta miasta, kontynuując *swą wyjątkową rolę duchowego przywódcy i reprezentanta niezależności polskiej* oraz *opiekuna poszkodowanych i bezdomnych - organizatora życia stolicy w warunkach niewoli,* tego, *w którym ogół ludności będzie widział ostatniego obrońcę swoich potrzeb.*

Karaszewicz postulował także, aby dowodzący obroną Warszawy gen. Juliusz Rómmel pisemnie przekazał dalsze dowodzenie walką przywódcom konspiracji. Chodziło o to, aby akt kapitulacji wojsk broniących miasta nie miał cech rezygnacji z walki, a jedynie oznaczał przymusową zmianę formy walki.

Najważniejszym nakazem chwili jest nakaz utrzymania narodu w jego niezłomnej postawie niepodległościowej i we wrogości do najeźdźców[5].

Trzeba podkreślić, że niemiecki terror na początku okupacji znacznie ułatwił realizację tego elementu.

Obecna konspiracja będzie się różnić od dwóch poprzednich okresów konspiracyjnych, innymi zadaniami. Tam chodziło o walkę z zaborcami dla odzyskania niepodległości i obudzenia niemal zamarłych u jednych lub nie istniejących u innych, własnych dążeń niepodległościowych i państwowych. Tu chodzić będzie o utrzymanie istniejącego państwa (podobnie jak w okresie kościuszkowskim walk o niepodległość), posiadającego konstytucyjne władze, własną strukturę pojęciową, prawną i organizacyjną - suwerenne powiązania w państwowym współbycie - i co najmniej już kilkunastomilionową masę obywateli, przywiązanych głęboko do instytucji własnego państwa[6].

Konsekwencją tego stanowiska było dobitne podkreślenie przez Karaszewicza konieczności legalistycznej postawy uczestników konspiracji wobec władz na emigracji i przestrzegania (w miarę możliwości) konstytucji i ustaw przedwojennych, a także prowadzenie działalności ponadpartyjnej i ponadklasowej, służącej dobru ogólnemu.

Wzorem dla konspiracji w czasie II wojny światowej powinny być doświadczenia POW. Oznaczało to połączenie w ramach jednej organizacji (polityczno-wojskowej) zarówno sektora wojskowego, jak i sektora cywilnego.

Oba kierunki działania powinny być skoordynowane w jednej organizacji, stworzonej na okres improwizowanego życia państwowego w czasie wojny i szczególnych warunków, jakie wynikają z faktu działania w bezustannej walce z okupantem na obszarze całego kraju, który stał się i będzie aż do końca wojny w całości obszarem wojennym. Strukturę wojenno-państwową władz na obszarze wojennym określił dekret prezydenta RP wydany w dniu 1 września. Obowiązuje on do tej pory i powinien obowiązywać dalej. Według tego wzoru władzę administracyjną państwową na obszarze wojennym powinny sprawować organa wojskowe z dodanymi im organami zarządu państwowego w postaci "Komisarzy Cywilnych"[7].

Ponadto referat Karaszewicza przewidywał powołanie na szczeblu centralnym i na szczeblach niższych organu doradczo-kontrolnego o charakterze społeczno-politycznym pod nazwą Krajowych Rad Politycznych. Ponadto przedstawiono szczegółową koncepcję struktury terytorialnej nowej organizacji, która miała przyjąć nazwę "Służba Zwycięstwu Polski".

Szczegółowość z jaką Pluta omawiał referat Karaszewicza, wskazywała, że dysponował on jego kopią i - aczkolwiek nie używał cudzysłowów, to jednak spore fragmenty jego tekstu stanowiły dosłowne cytaty z tego dokumentu. Jest prawdopodobne, że gdy Karaszewicz przybył do Krakowa w październiku 1939 roku (o czym dalej) przekazał przywódcom konspiracji w Krakowie kopię maszynopisu ze swoim referatem.

Niezależnie od tego podobne kwestie musieli rozstrzygać w Krakowie (jeszcze przed wizytą

4 K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (1)...*

5 *Ibidem.*

6 *Ibidem.*

7 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (2). Służba Zwycięstwu Polski,* "Kierunki" 1981, nr 32, s. 6.

Karaszewicza): Kierzkowski, Muzyczka i Pluta i ich wnioski były zapewne zbliżone do tych, do których doszedł Karaszewicz. Gdyby było inaczej, to nie doszłoby do względnie szybkiego połączenia OOB z SZP.

***

Wróćmy do wydarzeń w Warszawie. Referat Karaszewicza został 25 września 1939 roku przyjęty, jako podstawa do dalszych prac nie tylko w gronie piłsudczyków obecnych na naradzie u prezydenta Starzyńskiego, ale także przez Mieczysława Niedziałkowskiego z PPS-u, który na razie był jedynym przedstawicielem partii politycznych, który zaakceptował tę koncepcję (w kontaktach Karaszewicza z PPS-em w Warszawie i w Krakowie ułatwieniem był niewątpliwie fakt, że Karaszewicz był kiedyś członkiem PPS-u[8]).

Tego samego dnia (25 września 1939 roku) w podziemiach gmachu PKO (Świętokrzyska róg Marszałkowskiej) powstał zawiązek pierwszej Komendy Głównej SZP. W jej skład weszły m.in. dwie członkinie warszawskiego środowiska teozoficznego (którego członkiem był także Karaszewicz): Janina Karasiówna i Halina Krzyżanowska. Utworzono także przy zarządzie miasta tajny ośrodek pomocy dla konspiracji (chodziło o to, aby ze środków rzeczowych i finansowych miasta Warszawy wspierać tworzącą się konspiracji przynajmniej tak długo, jak długo Starzyński będzie sprawować funkcję prezydenta miasta). Łącznikami: od Starzyńskiego do Karaszewicza został aktor Jerzy Sulima-Jaszczołd, a w stronę przeciwną - Ryszard Jamont-Krzywicki[9].

26 września wieczorem gen. Rómmel zdecydował o rozpoczęciu rozmów kapitulacyjnych z Niemcami. Rozmowy toczyły się w Grodzisku.

***

W tym samym czasie (26 września 1939 roku) wylądował na Polach Mokotowskich samolot wojskowy z mjr. Edmundem Galinatem na pokładzie (w latach 1936-1939 był on szefem ZMP - organizacji młodzieżowej Obozu Zjednoczenia Narodowego "OZON" a od wybuchu wojny - oficerem łącznikowym Naczelnego Wodza, który już od 9 dni przebywał w Rumunii). Marszałek wysłał Galinata do Warszawy już 18 września (według innej wersji opartej na materiałach Pluty było to 16 września w Kołomyi, a więc jeszcze na terytorium Polski[10]), ale ten zdołał wykraść samolot zablokowany przez Rumunów w Czerniowcach dopiero po kilku dniach i stąd zwłoka (według drugiej wersji - samolot wykradła w sensacyjnych okolicznościach ekspozytura Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego działająca tajnie wewnątrz wywiadu rumuńskiego[11]).

Galinat przywiózł potwierdzenie informacji o odejściu władz państwowych do Francji, orędzie Prezydenta Mościckiego do narodu uzasadniające tę decyzję (przyjęte na ostatniej naradzie najwyższych władz Rzeczypospolitej na ziemiach polskich 17 września 1939 roku o godzinie 16.00 w Kutach, w kwaterze ministra Józefa Becka[12]) oraz rozkaz Naczelnego Wodza do wojska nakazujący odejście na Zachód, a także rozkaz o zaprzestaniu walk w obronie Warszawy. Galinat powiadomił także o złamaniu zobowiązań sojuszniczych przez Rumunię i internowaniu władz polskich w tym kraju oraz o rozpoczęciu działań mających na celu przekazanie władzy zgodnie z Konstytucją Kwietniową, któremuś z przedstawicieli polskich przebywających już we Francji. Galinat poinformował, że było dwóch najpoważniejszych kandydatów do objęcia stanowiska Prezydenta RP - popierany przez piłsudczyków gen. Sosnkowski, który po kapitulacji Lwowa był w drodze do Francji oraz wysuwany przez opozycyjny "Front Morges" schorowany Ignacy Paderewski, który przebywał w Szwajcarii[13]. Nie wiedziano jeszcze o tym, że na stanowisko Prezydenta mianowany zostanie ostatecznie Władysław Raczkiewicz, bowiem to nastąpiło dopiero

8 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (7). Fundamenty konspiracji*, "Kierunki" 1981, nr 38, s. 6.

9 K. Pluta-Czachowski, *Służba Zwycięstwu Polski.*

10 J. Oleksiewicz (opracowanie), *Początki konspiracji (1)*

11 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (2). Warszawa padła - walka trwa dalej*, "Słowo Powszechne" 1981, nr 98, s. 3.

12 W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, s. 68.

13 K. Pluta-Czachowski, *Służba Zwycięstwu Polski.*

w nocy z 29 na 30 września 1939 roku (po nieudanej próbie powierzenia tego stanowiska ambasadorowi Polski w Rzymie - płk. Wieniawie-Długoszowskiemu; Sosnkowski niestety nie wchodził w grę, bowiem przybył do Francji dopiero w drugim tygodniu października). Tym bardziej nie wiedziano 26 września w Warszawie, że nowym premierem zostanie mianowany przez Prezydenta RP Władysław Sikorski - co nastąpiło 30 września 1939 roku[14].

Galinat przywiózł także tajną uchwałę Rządu RP z 16 września podjęta w Kosowie oraz zarządzenia wydane w związku z tą uchwałą 17 września. Dotyczyły one utworzenia w kraju konspiracji. Dowódcę konspiracji mieli wyznaczyć wspólnie gen. Walerian Czuma (dowódca obrony Warszawy) oraz Stefan Starzyński spośród *przebywających w Warszawie a nadających się ku temu, najstarszych oficerów WP*[15].

W ten sposób gen. Karaszewicz-Tokarzewski uzyskał formalną legitymację, jako szef konspiracji, powołany w oparciu o uchwałę Rady Ministrów z 16 września 1939 roku.

Wydaje się jednak, że kluczowa podstawa do działania dla gen. Karaszewicza, opierała się nie na pisemnej uchwale Rady Ministrów, ale na ustnym zarządzeniu Naczelnego Wodza. Według wspominanej tutaj innej wersji (opublikowanej również w 1981 roku), opartej także na tekście Pluty (ta druga wersja, chociaż mniej szczegółowa jest - być może - gdy idzie o treść zarządzenia Marszałka bardziej precyzyjna), rozkaz organizowania konspiracji wydany ustanie przez Śmigłego-Rydza mjr. Galinatowi sformułowany został ostatecznie 17 września w sposób następujący: *Jest w dyspozycji jeden samolot "Łoś". Poleci pan jak najszybciej do Warszawy i zawiezie ustny rozkaz przystąpienia natychmiast do utworzenia organizacji - czegoś w rodzaju dawnej POW. Należy się oprzeć w tej pracy na oficerach, żołnierzach i młodzieży. Organizacja ma mieć charakter wojskowy, jak dawna POW. Ma być tajna, członkowie zaprzysiężeni. Zebrać jak najwięcej broni i zabezpieczyć ją tak, by była w razie potrzeby do dyspozycji. Zamelduje się pan u najstarszego rangą oficera legionowego. Przekaże mu pan mój rozkaz objęcia dowództwa nad tą organizacją, z tym, że gdyby się później znalazł inny, starszy oficer legionowy, ma mu on przekazać dowództwo* [podkreślenie moje - ML]*)*[16]. Chodziło oczywiście o najstarszego oficera, który służył w I Brygadzie Legionów i który nie poszedł do niewoli niemieckiej[17].

Leszek Moczulski: *Kariera wojskowa generała Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego w II Rzeczypospolitej już się trochę kończyła. Był już przesunięty na stanowisko dowódcy VIII Okręgu Wojskowego (Pomorza), a więc poszedł na funkcję administracyjną i jako taki w 1939 roku podlegał dowódcy Armii "Pomorze", ale przedostał się do Warszawy i w Warszawie był najstarszym oficerem Legionów. W Warszawie było kilku generałów. Najwyższy rangą był gen. Rómmel (który bardzo kiepsko się sprawdził w 1939 roku, co Naczelny Wódz zauważył). On nie był oficerem legionowym - był z armii rosyjskiej. Śmigły nie znał wszystkich generałów, którzy byli w Warszawie (i nie wiedział, jacy generałowie mogą jeszcze się tam pojawią - bo Warszawa broniła się przecież jeszcze przez 10 dni po 17 września) i stąd ta formuła "najstarszy oficer legionowy". Do nich miał największe zaufanie, jako do inteligentnych i wykształconych dowódców. A nie wszyscy takimi byli! Dotyczyło to zwłaszcza oficerów byłej armii carskiej. Natomiast nie tylko oficerowie, ale większość żołnierzy z Legionów albo kończyli wyższe studia, albo mieli je już skończone. Każdy z nich był zdolny poza wojskiem zajmować się jakąś ważną dziedziną intelektualną, czy artystyczną. Na około 160 żołnierzy I Kompanii Kadrowej, którzy 6 Sierpnia 1914 roku wyszli z Krakowa, przypadało około 400 książek, które oni z sobą wzięli na wojnę. To była tego rodzaju grupa, dobrze przygotowana intelektualnie do pracy dla kraju. Poza wiedzą wojskową mieli dużą wiedzę ogólną. To powodowało niechęć oficerów sprzed I wojny światowej do oficerów legionowych, którym zarzucano brak wykształcenia wojskowego. Akurat Karaszewicz był tzw. oficerem jednorocznym, bo skończył roczną szkołę oficerską przed wojną (tak, jak Śmigły, który oprócz tego był poetą i malarzem), ale większość oficerów legionowych otrzymywała stopnie oficerskie za służbę na polu*

14 W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1939-1945*, cz. 1, s. 87-91.

15 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3). Służba Zwycięstwu Polski,* "Kierunki" 1981, nr 33, s. 6.

16 J. Oleksiewicz (opracowanie), *Początki konspiracji (1)*

17 K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (2). Warszawa padła - walka trwa dalej*

walki[18].

***

27 września o godzinie 1.00 gen. Rómmel w obecności prezydenta Starzyńskiego pisemnie przekazał dowództwo w kraju gen. Karaszewiczowi. Dokument podpisał Rómmel a kontrasygnował Starzyński. 30 września swój podpis na tym dokumencie złożyli: Maciej Rataj ze Stronnictwa Ludowego oraz przedstawiciele SP i SD. Jak była o tym mowa wyżej, już wcześniej Karaszewicz był w kontakcie z Mieczysławem Niedziałkowskim z PPS. Brakowało podpisu przedstawiciela Stronnictwa Narodowego (Karaszewicz wciąż prowadził rozmowy z przedstawicielami SN[19]).

Akt powołania Karaszewicza na dowódcę konspiracji miał charakter tajny, niestety gen. Rómmel ujawnił go 29 września wieczorem w czasie pożegnalnego spotkania z przedstawicielami Obywatelskiego Komitetu Obrony Warszawy[20]. Był to poważny błąd. Okupant nie powinien wiedzieć, kto z nazwiska pełni funkcję dowódcy konspiracji, bo umożliwiało to ustalenie jego wyglądu, kontaktów, przyzwyczajeń. Fakt, że Niemcy poznali później tożsamość Grota umożliwił im schwytanie Roweckiego. W przypadku Bora tego błędu już nie popełniono. Konspiracja była tak wielka, że Bór używał w kontaktach z Londynem kilku innych pseudonimów, a krąg osób w Komendzie Głównej AK, którzy znali tożsamość Bora był bardzo ograniczony[21].

Karaszewicz otrzymał fałszywą tożsamość, jako dr Michał Karcz, został fikcyjnie zatrudniony w szpitalu wolskim i zameldowany w mieszkaniu na Pradze. *Faktycznie mieszkał komendant w lokalach konspiracyjnych w Radości, Rembertowie i w majątku Olszyny Hanny Królikowskiej* [chodzi o dom Haliny Królikowskiej z Chrzanowskich[22] (kuzynki Stefana Roweckiego[23]) w majątku Zamajdan-Olszyny w Wiązownej koło Warszawy[24]] *koło Wawra, skąd dowoził go do Warszawy linijką F. Chrzanowski. Dopiero w grudniu 1939 roku zamieszkał na Pradze w domu Rzeźni Miejskiej*[25]. Ponadto Karaszewicz miał do dyspozycji 10 lokali konspiracyjnych na terenie Warszawy.

Jeszcze we wrześniu 1939 roku przystąpiono do werbowania do konspiracji nowych członków spośród rozbrajającego się wojska oraz wśród tych żołnierzy, którzy uchylili się od pójścia do niewoli i ukryli wśród ludności cywilnej miasta. Jedynie część osób zadeklarowało przystąpienie do SZP[26].

***

O zmianach osobowych w składzie najwyższych władz polskich, które nastąpiły 30 września 1939 roku dowiedziano się w Warszawie z nasłuchu radiowego w nocy z 30 września na 1 października[27]. Oczywiście radio nie ujawniło kulisów tej zmiany. Kulisy te poznano w kraju dopiero wtedy, gdy przybyli na ziemie polskie pierwsi kurierzy z Francji.

---

18 Relacja Leszka Moczulskiego 18 IV 2021 [nagranie w zbiorach autora].

19 K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3)*; K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (2). Warszawa padła - walka trwa dalej*

20 K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3).*

21 Relacja Leszka Moczulskiego z 25 IX 2021 dotycząca informacji przekazanych mu ustnie przez Plutę-Czachowskiego w l. 60. lub 70. [nagranie w zbiorach autora].

22 J. Ślaski, *Polska podziemna,* s. 146.

23 K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orła Białego...*, s. 105.

24 Majątek był silnie związany z walką Polaków o niepodległość, co podkreśla Leszek Moczulski. *Jak przyjechał w 1915 do Warszawy Piłsudski, to w tym domu miał jedną lub dwie odprawy. Przez cały okres I wojny światowej odbywały się tam także zebrania POW. W tym domu Konwent nurtu niepodległościowego miał kilka spotkań w 2. połowie lat 70.* (relacja Leszka Moczulskiego z 18 IV 2021 [nagranie w zbiorach autora]). SB miała wiedzę o jednym ze spotkań Konwentu w tej okolicy (nie wiedzieli dokładnie, w którym domu) - 7 XII 1976 (w składzie: Leszek Moczulski, Ryszard Zieliński, Restytut Staniewicz, Andrzej Szomański i Romuald Szeremietiew). Notatka służbowa dot. Nurtu Niepodległościowego, 30 VIII 1977 (BU 0222/243 SOR "Hazardziści" s. 27).

25 K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (2). Warszawa padła - walka trwa dalej*

26 K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3).*

27 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (3). Ciągłość państwa*, "Słowo Powszechne" 1981, nr 109, s. 5 i 9.

Przejęcie władzy we Francji przez opozycję stawiało pod znakiem zapytania aktualność analizy Karaszewicza przedstawionej na spotkaniu u prezydenta Starzyńskiego 24 września w zakresie dotyczącym lojalności konspiracji wojskowej wobec władz Rzeczypospolitej na wychodźstwie. Wnioski, które wypływały z informacji radiowych były dyskutowane na naradzie w gronie piłsudczyków w warszawskim ratuszu 2 października 1939 roku. W naradzie udział wzięli: gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, Stefan Starzyński, Mieczysław Niedziałkowski oraz Wacław Lipiński.

W wyniku szczegółowych rozważań ustalono:

a) brakuje szeregu danych w kwestii powyższych zmian w składzie naczelnych władz państwa i dalszego kierunku ich działalności. Natomiast stało się niewątpliwym, iż zakończył się kryzys, grożący upadkiem państwa, że została utrzymana konstytucyjna ciągłość państwa i rządzenia. Są to podstawowe i najważniejsze wydarzenia o zasadniczym znaczeniu, i wewnętrznym i zewnętrznym.

b) Sprawa zmiany osób i kierunku rządzenia jest przede wszystkim zjawiskiem wewnątrzpolskim. Jest zrozumiałe w systemach demokratycznych, że ludzie, którzy zakończyli jakiś etap swojej działalności publicznej, odchodzą ze stanowisk. Tym więcej jest to uzasadnione, gdy kończą działalność niepowodzeniem. W danym wypadku etap działalności zakończył się klęską wrześniową. (...)

Ponieważ zmiana osób i kierunku rządzenia odbywała się w funkcji państwa i konstytucji - należy je przyjąć jako zjawisko normalne, prawnie uzasadnione, a zatem kontynuować role i zadania w kraju wyznaczone przez poprzednie władze państwa, podporządkowując się nowym. (...)

c) Niewątpliwie zajdzie teraz, w ślad ze zmianą osób, zmiana systemu rządzenia. Jest pewne, że zakończył się system demokratyczno-elitarny, kształtowany od niedawna pod kierunkiem "OZON-u" (Obozu Zjednoczenia Narodowego). Jaki będzie ów nowy, pokażą dopiero zarządzenia przysłane do kraju, których należy oczekiwać. Tak czy owak będzie on właściwy, w zasadzie dla funkcjonowania na obszarach emigracyjnych (wolnych). Kraj znajdujący się pod okupacją, będzie musiał mieć swój własny system, dostosowany do działań w trybie wojny, konspiracji i towarzyszących mu ograniczeń, krycia i gróźb dla życia. Ma być systemem właściwym dla obszarów wojennych, w możliwym stopniu zdemokratyzowanym.

Zarys tego krajowego systemu przyjęty już został na konferencji konspiracyjnej w dniu 25 września. Jest on nadal aktualny[28].

Na uwagę zasługuje tu uznanie - z jednej strony - zmian, które nastąpiły na emigracji i odsunięcia od władzy obozu sanacyjnego, za normalną kolej rzeczy w warunkach demokracji. Zaskakiwać może częściowo krytyczna ocena działalności tego obozu: uznano, że były to rządy "demokratyczno-elitarne", które zakończyły swoją działalność "niepowodzeniem". Oczywiście można uznać, że określenie "niepowodzenie" nie przesądzało odpowiedzialności ekipy sanacyjnej za klęskę wrześniową, a jedynie było stwierdzeniem obiektywnego faktu (któremu - prawdopodobnie - nie można było zapobiec). Z drugiej strony przyjęto postawę wyczekiwania na kierunek zmian, które nastąpią na emigracji, podkreślając, że konspiracja krajowa rządzić się będzie swoimi własnymi zasadami, swoją legitymację opierać będzie na decyzjach poprzedniej ekipy, a wzory peowiackie, które przyjęto poprzednio (zakładające tworzenie konspiracji polityczno-wojskowej) pozostają nadal aktualne.

Zdecydowano ponadto o konieczności dalszych rozmów z przedstawicielami stronnictw politycznych, w celu zorientowania się w ich stanowisku wobec zmian we władzach na emigracji oraz w stosunku do formowania podziemia krajowego. Uznano, że szczególne znaczenie miałoby porozumienie z cieszącymi się autorytetem politykami przebywającymi w kraju. Z nazwiska wymieniono Wincentego Witosa - uznano za celowe jego odnalezienie i sprowadzenie do Warszawy.

***

Tymczasem 5 października 1939 roku na funkcję szefa sztabu i zastępcy Dowódcy

28 *Ibidem.*

Głównego Służby Zwycięstwu Polski powołany został płk. Stefan Rowecki. Przejął on z rąk gen. Karaszewicza większość spraw wojskowych.

***

Zasygnalizowane wyżej obawy polityczne piłsudczyków, którzy wystąpili z inicjatywą budowy powszechnej konspiracji w kraju, dotyczące postawy przedwojennej opozycji politycznej (obawy te wzmogły się po napłynięciu informacji z Francji o przejęciu ośrodka rządowego na emigracji przez gen. Władysława Sikorskiego) znalazły w pełni potwierdzenie w tekście Pluty, który opisuje sytuację, jaka istniała na przełomie września i października 1939 roku w kraju.

Już w okresie pracy w Obywatelskim Komitecie Obrony Stolicy [powołanym przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i złożonym zarówno z piłsudczyków, jak i z przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych: od PPS-u po Narodową Demokrację]*, stwierdzono trwający krańcowo wrogi stosunek działaczy byłych stronnictw opozycyjnych do ludzi byłego obozu rządzącego (zwanych ogólnie "sanacją"). Ta wrogość zwiększyła się jeszcze po wrześniowej klęsce, którą w czambuł przypisywano owej "sanacji". Zdecydowano zatem na konferencjach organizatorów państwowej konspiracji, iż należy zrezygnować z bezpośredniego udziału ludzi z "sanacji" w Centralnym Ośrodku Dyspozycji. Powinni oni swoje wartości ideowo-państwowe wykazywać w dalszym ciągu w roli "twórczej opozycji" i "twórczej krytyki" przejawianych w stosunku do obecnych organów państwowych w kraju i na emigracji, kierujących obecną rzeczywistością polską po klęsce wrześniowej, przy tym nie uchylać się od zleconych funkcji wykonawczych i od udziału w czynnej walce z najeźdźcą.*

Od pierwszych rozmów z byłymi działaczami politycznymi, stwierdzono tylko uczuciową i tylko demagogiczną ocenę faktów, z tendencją wygrywania sytuacji na rzecz swojej reakcji i pogrążania "sanacji" bez oglądania się na propagandowe skutki takiej postawy. Stwierdzono ich niechęć do wojskowych organizatorów podziemia, u których dopatrywano się winnych przegrania wojny, a nade wszystko konkurentów do władzy: przy tym, z natury istoty wojska, widziano w nich potencjalnego przeciwnika, wyznawanego przez polityków systemu demoliberalnego. Nawzajem kadra i ochotnicy do wojskowej części konspiracji, zgłaszając się do walki o państwo z własnej "obywatelskiej" woli oraz z własnymi środkami do życia i walki w tym wojsku, uważali się za równorzędnego partnera partii politycznych, mającego ten sam głos co oni w sprawach wspólnego państwa i bynajmniej nie zamierzającego być tylko "niemową" w dyspozycji partii. Wreszcie, poszczególni przedstawiciele stronnictw, z którymi rozmawiano, przejawiali nie tylko niechęć do wojska i sanacji, ale i do innych stronnictw wraz z nieustępliwością ze swoich programów partyjnych. Wszystko to razem wzięte wskazywało na trudności z jakimi trzeba będzie się liczyć na zapleczu społeczno-politycznym.

Mimo zarysowujących się trudności w zorganizowaniu współdziałania społecznego przyjęto za zasadę, że ruch partyjny musi być odbudowany, gdyż gorsza od niego byłaby pustka lub "dzika" działalność, którą łatwo mógłby wykorzystać okupant. Ponieważ jednak przedstawiciele stronnictw będą stać w tym współdziałaniu wyłącznie na gruncie programów partyjnych, sprawy interesu państwowego muszą reprezentować organa wojskowe SZP. [...]

Organizatorzy SZP, którzy na pewno będą pierwsi w terenie, muszą z pobudek państwowych dopomóc w formowaniu się zawiązków stronnictw przede wszystkim przez odszukanie w swym zasięgu działaczy politycznych i pobudzenie ich do odtworzenia lokalnych zawiązków partyjnych (PPS, SL, SN, ChD, SD) - choćby byli oni w opozycji politycznej do obozu przedwrześniowego. Tamta era jest już przez klęskę wrześniową zamknięta[29].

Dodajmy, że Karaszewicz prowadził także rozmowy nie tylko z działaczami przedwojennych partii politycznych, ale także z przedstawicielami przedwojennych organizacji społecznych, takich jak PCK, związki zawodowe, związki nauczycielskie, organizacje młodzieżowe (w tym ZHP), organizacje wojskowe, z przedstawicielami środowiska naukowego, przedstawicielami ochotniczych straży pożarnych, z przedstawicielami Kościoła itd. Chodziło to,

29 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (4). Zaplecze społeczne,* "Słowo Powszechne" 1981, nr 119, s. 3-4.

aby tworząca się konspiracja polityczno-wojskowa miała możliwie najbardziej powszechny charakter[30].

***

Ostatecznie 10 października 1939 roku w mieszkaniu członka Stronnictwa Narodowego mecenasa Lecha Nowodworskiego udało się generałowi Karaszewiczowi doprowadzić do powołania Głównej Rady Politycznej przy Komendzie Głównej Służby Zwycięstwu Polski. Komisarzem Cywilnym i przewodniczącym Rady został Mieczysław Niedziałkowski z PPS-u, jego zastępcą Henryk Nowodworski z SN-u, a członkami Rady: Maciej Rataj z SL-u, Kazimierz Pużak z PPS-u, Zygmunt Zaremba z PPS-u, Aleksander Dębski z SN-u, Zygmunt Michałowicz z SD. Do Rady wchodziło dwóch przedstawicieli SZP: gen. Karaszewicz oraz płk. Rowecki zaś sekretariat Rady prowadzić miał mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki z SZP. W Radzie było więc 3 przedstawicieli PPS-u, dwóch - SN-u, po jednym - SL-u i SD oraz 2 piłsudczyków (jako przedstawiciele SZP). Nie było nikogo ze Stronnictwa Pracy (które wprawdzie nie było liczne, ale było związanego z emigracyjnym premierem - Sikorskim) oraz nikogo, kto reprezentowałby rządzący przed Wrześniem OZON. Skład Rady nie był więc reprezentatywny dla przedwojennej sceny politycznej, ani też dla układu politycznego, który powstał w wyniku zmian we władzach naczelnych na wychodźstwie.

Pluta tę ułomność Rady tłumaczył tak:

Nie tylko wojsko i organa władzy państwowej, ale także i wszystkie stronnictwa polityczne zostały rozbite przez wypadki wojenne i w tej chwili nie istniały. Tylko centralne i terenowe władze PPS zostały na miejscu, biorąc przez cały czas kampanii wrześniowej czynny udział mimo przedwojennej opozycyjności do Rządu RP (w organizowaniu obrony i w społecznym współdziałaniu w walce z najazdem). Centrale innych stronnictw, nie wyłączając kierującego państwem "OZON-u", były nieobecne w Warszawie, gdyż albo z naczelnymi władzami państwa, albo też samodzielnie (niektóre wcześniej) ewakuowały się z niej i przebywały w tej chwili w rozsypce w terenie, albo już we Francji[31].

Pluta podkreślał też, że Główna Rada Polityczna była jedynie ciałem tymczasowym:

Ustalono, iż GRP będzie "tymczasową" reprezentacją polityczną kraju do czasu uregulowania tej sprawy przez Rząd RP i do czasu uzgodnienia jej przez stronnictwa GRP z ich przedstawicielami przebywającymi wraz z Rządem w Paryżu[32].

Doprowadzenie do powstania Rady było niewątpliwie sukcesem generała Karaszewicza. Nie oznaczało to jednak, że wcześniejsze obawy były bezpodstawne:

W toku obrad nad składem reprezentacji politycznej kraju wynikło starcie między przedstawicielami SD i SN na tle ocen winy za klęskę wrześniową. Przedstawiciel SN składał ją wyłącznie na b. władze naczelne państwa oraz na "sanację". Przedstawiciel SD szukał winy przede wszystkim w złym położeniu geograficznym, w złej grze politycznej gwarantów Traktatu Wersalskiego oraz w braku przyrzeczonej pomocy Zachodu, gdy nastąpił atak Niemiec na Polskę. Te argumenty zostały odrzucone. Pod presją większości uchwalono wykluczyć współpracę w podziemiu z grupami "sanacyjnymi". Zgłoszono dezyderat, aby gen. Tokarzewski nie dopuścił czołowych działaczy "sanacyjnych", skompromitowanych w działalności przedwojennej - do wojska podziemnego (padł nawet głos przeciw Stefanowi Starzyńskiemu) i uchronił SZP przed przekształceniem się w podziemną ekspozyturę "sanacji"[33].

***

O utworzeniu konspiracji w kraju powiadomiono polskie władze sanacyjne w Budapeszcie kurierami wysłanymi z Krakowa i z Warszawy już pod koniec września i w październiku 1939 roku. Łączność z Budapesztem nie oznaczała jednak - w nowych realiach - łączności z Paryżem,

30 *Ibidem.*

31 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (5). Główna Rada Polityczna*, "Słowo Powszechne" 1981, nr 124, s. 4.

32 *Ibidem.*

33 *Ibidem.*

gdzie urzędowały nowe władze polskie (antysanacyjne).

Pierwszym kurierem wysłanym z Warszawy do Paryża był ppłk Stanisław Sosabowski. Rozpoczął on swoją niebezpieczną misję 15 listopada 1939 roku. Szedł przez Lwów i Budapeszt, docierając do stolicy Francji[34].

W grudniu 1939 roku wysłano do Paryża jeszcze dwóch kurierów. Jednym z nich była artystka Nina Grudzińska, która wiozła meldunek napisany na jedwabiu i wszyty do podszewki futra. Raport miała doręczyć ambasadzie RP w Rzymie (czyli ulubionemu oficerowi Piłsudskiego - płk. Bolesławowi Wieniawie-Długoszowskiemu) oraz ustnie podać adresy i hasła kontaktowe w Warszawie. W Paryżu raport miał trafił do rąk gen. Kazimierza Sosnkowskiego[35]. Jak widać korzystano z kanałów łączności poprzez najważniejszych piłsudczyków na Zachodzie. Można dopatrywać się w tym działaniu równoległej chęci poinformowania "swoich" o decyzji piłsudczyków w kraju podporządkowania się nowym władzom polskim na emigracji. Taka formuła kontaktu oznaczała podwójną lojalność - wobec poprzednich władz polskich w Rumunii i wobec piłsudczyków w Rzymie i w Paryżu a także - wobec nowego premiera.

Mirosław Lewandowski
fragment książki
Kazimierz Pluta-Czachowski "Kuczaba"

34 Przypis Andrzeja Kunerta do książki Pluty, *Organizacja Orła Białego*, s. 117:
"Pomyłka autora. Płk S. Sosabowski dopiero później (21 listopada 1939 r.) wyruszył z Warszawy i przez Lwów dotarł - już w grudniu - do Budapesztu (zob. S. Sosabowski *Droga wiodła ugorem,* Londyn 1972, s. 67-78). Szedł zresztą z innymi zadaniami, nie był natomiast kurierem SZP do rządu RP (zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945,* t. I, Londyn 1970, s. 23, 30, 122). Według dotychczasowych ustaleń jako pierwszy z wiadomościami o utworzeniu SZP wyruszył z Warszawy 12 października mjr E. Galinat (do Budapesztu). Natomiast kopię raportu gen. M. Tokarzewskiego z 14 października przekazano (po 15 października) za pośrednictwem węgierskiego *attaché* wojskowego na ręce Naczelnego Wodza, marsz. E. Śmigłego-Rydza, który przesłał ją następnie (zapewne dopiero po 7 listopada, czyli po złożeniu swojego stanowiska) gen. W. Sikorskiemu. Wreszcie 18 października wyruszył z Warszawy Henryk Domański „Butrym", wiozący do Budapesztu drugą kopię raportu. Żadna z tych kopii nie zachowała się. Zob. *Armia Krajowa,* t. I, s. 22, M. Karaszewicz-Tokarzewski U *podstaw,* s. 28-29, J. Rzepecki *Kierownictwo,* s. 127, 128, H. Latkowska-Rudzińska *Łączność, s.* 18 (tu mylna data wyjazdu „Butryma": 25 października) (przyp. red.)".

35 Kazimierz Pluta-Czachowski, *Łączność z Naczelnym Dowództwem*, "Słowo Powszechne", 1981, nr 139, s. 3-4.